

19 lutego. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Jk 3, 1-10) Niech zbyt wielu z was nie uchodzi za nauczycieli, moi bracia, bo wiecie, że tym bardziej surowy czeka nas sąd. Wszyscy bowiem często upadamy. Jeśli ktoś nie grzeszy mową, jest mężem doskonałym, zdolnym utrzymać w ryzach także całe ciało. Jeżeli przeto wkładamy koniom wędzidła do pysków, by nam były posłuszne, to kierujemy całym ich ciałem. Oto nawet okrętom, choć tak są potężne i tak silnymi wichrami miotane, niepozorny ster nadaje taki kierunek, jaki odpowiada woli sternika. Tak samo język, mimo że jest małym organem, ma powód do wielkich przechwałek. Oto mały ogień, a jak wielki las podpala. Tak i język jest ogniem, sferą nieprawości. Język jest wśród wszystkich naszych członków tym, co bezcześci całe ciało, i sam trawiony ogniem piekielnym rozpala krąg życia. Wszystkie bowiem gatunki zwierząt i ptaków, gadów i stworzeń morskich można ujarzmić, i rzeczywiście ujarzmiła je natura ludzka. Języka natomiast nikt z ludzi nie potrafi okiełznać; to zło niepohamowane, pełne zabójczego jadu. Za jego pomocą wielbimy Boga i Ojca i nim przeklinamy ludzi, stworzonych na podobieństwo Boże. Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak być nie może, bracia moi!

(Jk 3, 1-10)

Niech zbyt wielu z was nie uchodzi za nauczycieli, moi bracia, bo wiecie, że tym bardziej surowy czeka nas sąd. Wszyscy bowiem często upadamy. Jeśli ktoś nie grzeszy mową, jest mężem doskonałym, zdolnym utrzymać w ryzach także całe ciało. Jeżeli przeto wkładamy

koniom wędzidła do pysków, by nam były posłuszne, to kierujemy całym ich ciałem. Oto nawet okrętom, choć tak są potężne i tak silnymi wichrami miotane, niepozorny ster nadaje taki kierunek, jaki odpowiada woli sternika. Tak samo język, mimo że jest małym organem, ma powód do wielkich przechwałek. Oto mały ogień, a jak wielki las podpala. Tak i język jest ogniem, sferą nieprawości. Język jest wśród wszystkich naszych członków tym, co bezcześci całe ciało, i sam trawiony ogniem piekielnym rozpala krąg życia. Wszystkie bowiem gatunki zwierząt i ptaków, gadów i stworzeń morskich można ujarzmić, i rzeczywiście ujarzmiła je natura ludzka. Języka natomiast nikt z ludzi nie potrafi okiełznać; to zło niepohamowane, pełne zabójczego jadu. Za jego pomocą wielbimy Boga i Ojca i nim przeklinamy ludzi, stworzonych na podobieństwo Boże. Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak być nie może, bracia moi!

(Ps 12 (11), 2-3. 4-5. 7-8)

REFREN: *Ty nas zachowasz, Panie nasz i Zbawco*

Ratuj nas, Panie, bo braknie pobożnych,
zanikła wierność wśród ludzi.
Wszyscy okłamują swych bliźnich,
z obłudą w sercu mówią podstępными wargami.

Niech Pan wygubi wszystkie podstępne wargi
i języki skłonne do zuchwalstwa.
Tych, którzy mówią:
„Naszą siłą język, usta nasze nam służą,
któż jest naszym panem?”

Słowa Pana są szczerze,
wypróbowane srebro bez domieszki ziemi,
siedmiokroć oczyszczone.
Ty nas zachowasz, Panie,
na wieki nas ustrzeżesz od tego plemienia.

Aklamacja (Mk 9, 7)

Otworło się niebo i zabrzmiał głos ojca: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”.

(Mk 9, 2-13)

Otworło się niebo i zabrzmiał głos ojca: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”. Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam się przemienił wobec nich. Jego odzienie stało się lśniąco białe, tak jak żaden na ziemi folusznik wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Nie wiedział bowiem, co powiedzieć, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!” I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy „powstać z martwych”. I pytali Go: „Czemu uczeni w Piśmie twierdzą, że wpierw musi przyjść Eliasz?” A On im rzekł: „Istotnie, Eliasz przyjdzie najpierw i wszystko naprawi. Ale jak jest napisane o

Synu Człowieczym? Ma On wiele cierpieć i być wzgardzony. Otóż mówię wam: Eliasz już przyszedł i postąpili z nim tak, jak chcieli, jak o nim jest napisane”.

Komentarz:

Przypomnijmy sobie, jak przebiegały spotkania z Bogiem, jakie Mojżesz i Eliasz przeżyli na górze Synaj, zwanej również Horebem. „Rozległy się grzmoty z błyskawicami, a gęsty obłok rozpostarł się nad górą i rozległ się głos potężnej trąby, tak że cały lud drżał ze strachu. Mojżesz wyprowadził lud z obozu naprzeciw Boga i ustawił u stóp góry. Góra zaś Synaj była cała spowita dymem, gdyż Pan zstąpił na nią w ogniu i uniósł się dym z niej jakby z pieca, i cała góra bardzo się trzęsła” (Wj 19,16-18).

Kiedy niespełna pół tysiąclecia później prorok Eliasz ma się spotkać z Bogiem na tej samej górze, Bóg uświadamia mu, że Jego wszechmoc jest ponad te wszystkie potężne zjawiska i na znak swojego przyjścia wybrał „szmer łagodnego powiewu” (1 Krl 19,11-13). Po prostu wszechmoc Boża jest pełna łagodności i dobroci.

Na górze Przemienienia wybrani uczniowie mogli niemal dotknąć boskości Tego, z którym przebywali na co dzień. Mogli zobaczyć, że miłosierna wszechmoc Boża posunęła się aż do tego, że sam Syn Boży dla naszego zbawienia stał się jednym z nas.

Warto zauważyć, że bezpośrednio przed tym wydarzeniem Pan Jezus zapowiadał swoją śmierć i zmartwychwstanie oraz wzywał do naśladowania Go w niesieniu krzyża. Ogromnie to istotne dla

właściwego zrozumienia słów Ojca Przedwiecznego: „To jest mój Syn
umiłowany, Jego Słuchajcie!”

O. Jacek Salij OP